

105

PAŃSTWOWY TEATR DOLNOŚLĄSKI  
W JELENIEJ GÓRZE

D y r e k t o r :  
BILICZAK ANTONI

Kierownik artystyczny:  
ŁOZIŃSKA ZUZANNA

JERZY LUTOWSKI

WZGÓRZE 35

Sztuka w 3-ch aktach (5 obrazach)

ARCHIWUM

Państwowego Teatru Dolnośląskiego  
w Jeleniej Górze

Nr. 105

R O K 1 9 5 2

O s o b y :

Paweł Milcarek, stary górnik	—	Piątkowski Jan
Barbara, jego córka	—	Janczewska Jadwiga
Karol, jego syn	—	Rybarczyk Stefan
Kurt Henke, mąż Barbary	—	Gamski Marian
Franciszek Drewniak, przyjaciel Karola	—	Szaniecki Tadeusz
Józef Wiczorek	} powstańcy	— Sobieraj Jerzy
Franciszek Buła		— Latuszkiewicz Stefan
Jan Pyrek		— Michelski Witold
Kazimierz Krzysztofiak		— Molski Tadeusz
Katarzyna Pyrkowa, żona Jana	}	— Jarwicz Jadwiga
		— Rutkowska Iza
Adwokat Wolny pełnomocnik Korfantego	—	Radwan Olgierd
Generał Le Rond, członek Komisji Międzynarodowej	—	Thielmann Witold
Kanonik Nieborowski, miejscowy proboszcz	—	Posiadłowski Stanisław
Magda, jego gospodyni	—	Sobierajowa Alicja
Hans Müller, komunista niemiecki	—	Bogusławski Marian
Ksiądz Antoni Robota, wikary z Gerałtowic	—	Mączka Jan
Nieznajomy	—	Thielmann Witold
Powstaniec	—	Radwan Olgierd
Górnik	—	Tamski Józef

Rzecz dzieje się w jednej z miejscowości na Górnym Śląsku  
w maju 1921 roku.

Reżyseria: Henryk Lotar  
Dekoracje: Anna Szeliga  
Tadeusz Rajkowski

Muzyczne opracowanie i wykonanie:  
Edward Czerny i Marian Charczyński

Początek punktualnie o godz. 19.30  
koniec przedstawienia o godz. 22-ej

## Z DZIEJÓW WALK LUDU ŚLĄSKIEGO O WYZWOLENIE NARODOWE I SPOŁECZNE

(z opracowania Tadeusza Szafara)

„W środku Europy nasz Górny Śląsk stanowił dotąd dla kapitalistów niemieckich kopalnię złota — pisał w latach walk powstańczych organ Komunistycznej Partii Górnego Śląska „Czerwony Sztandar”.

— Dla Niemiec był on nie mniej ni więcej, tylko drugim Kamerunem. Nasz proletariat był nawet gorzej postawiony jak Murzyni kameruńscy”. To porównanie Śląska do kraju kolonialnego posiada uzasadnienie nie tylko w fakcie, że wyzysk taniej siły roboczej był tu za panowania niemieckich kapitalistów stokroć okrutniejszy aniżeli w innych dzielnicach Niemiec ale także dlatego, że w parze z wyzyskiem szedł ucisk narodowy. Pomimo jednak wszystkich wysiłków hakatystów — polski był i pozostał chłop i robotnik napływający ze wsi do fabryk, kopalń i hut, a niemiecka była tylko cienka, napływowa warstwa właścicieli przemysłu, inżynierów i sztygarów, sklepikarzy i knajpiarzy, urzędników, księży i nauczycieli. Toteż walka z wyzyskiem społecznym spłotła się na Śląsku nierozdzielnie z walką o wyzwolenie narodowe, o prawo Śląska do powrotu na łono Macierzy polskiej.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, która dała klasie robotniczej Rosji władzę, chłopstwu — ziemię, a uciskanym narodowościom imperium carskiego — wolność, stała się punktem przełomowym dla walki ludu śląskiego. Pod wpływem Rewolucji Październikowej, pod wpływem rewolucji listopadowej 1918 roku w Niemczech i ruchów rewolucyjnych w Polsce — masy pracujące Śląska stanęły nazajutrz po zakończeniu pierwszej wojny światowej do walki o swe wyzwolenie społeczne i narodowe. Pierwsze powstanie śląskie w 1919 roku, powstanie w którym ramię w ramię walczyli polscy robotnicy i chłopcy z niemieckimi rewolucjonistami spod znaku „Spartakusa” — było jednym z ogniw walki, która rozgorzała na całym świecie jako odzew na hasła Wielkiego Października.

Pierwsze powstanie upadło, ponieważ odniosła się doń najzupełniej obojętnie, a nawet wręcz wrogo rządząca ówczesną Polską burżuazja, zapatrzona w wizję rabunku ziem ukraińskich i białoruskich, a także dlatego, że brak było wówczas partii, która mogłaby stanąć na jego czele, umiałaby powiązać walkę ludu śląskiego z walką rewolucyjnego proletariatu w całej Europie i zdolna byłaby poprowadzić masy do zwycięstwa. Partia taka powstała — była nią Komunistyczna Partia Górnego Śląska. Jednocześnie wszystkie rewolucyjne siły na Śląsku i ściśle współpracując zarówno z Komunistyczną Partią Niemiec, jak i z Komunistyczną Partią Robotników Polskich, Komunistyczna Partia Górnego Śląska — jak głosi manifest jej Komitetu Centralnego — „po raz pierwszy przewyciężyła fałszywe hasła niezgody narodowej i złączyła robotników polskich jak i niemieckich do walki o wspólną sprawę proletariatu, pozostającego w niewoli zarówno obcych jak i rodzimych kapitalistów.”

Obóz zdrady narodowej, który zapędził Polskę do pierwszych szeregów, zmontowanego przez międzynarodowy imperializm, frontu antyradzieckiej interwencji, gotów był zawsze zapłacić Śląskiem, podobnie jak innymi polskimi ziemiami — za poparcie w awanturniczych planach wypraw kijowskich. Dlatego też burżuazja polska z radością powitała okupację Górnego Śląska przez imperialistyczne wojska francuskie, angielskie i włoskie w 1920 roku oraz narzucony przez imperialistów plebiscyt, którego wynik, nie odzwierciedlający w żadnym wypadku prawdziwego oblicza narodowościowego Śląska, z góry był przesądzony na niekorzyść Polski, gdy się zważy długie wieki brutalnej germanizacji i pozostawienie w całości niemieckiego aparatu ucisku państwowego.

Najbardziej czynni na terenie Śląska byli w tym okresie przedstawiciele obozu endecko-chadeckiego, z polskim komisarzem plebiscytowym Wojciechem Korfantym na czele. Stale posługując się ludową demagogią, Korfanty zdobył sobie znaczny posłuch w masach śląskich, nawet w bardziej zacofanych środowiskach robotniczych, znajdujących się pod wpływami klerykalnymi. Autorytet ten wykorzystał on dla systematycznego powstrzymania mas od jakichkolwiek samodzielnych wystąpień; za jego sprawą odraczane dwukrotnie pierwsze powstanie zakończyło się nieuchronną porażką i krwawą zemstą

„Grenzschutzu“, on też zwekslował drugie powstanie na uboczne tory i podsycał w masach iluzje plebiscytowe. Nawet gdy plebiscyt przeprowadzony 20 marca 1921 roku dał sfałszowane, krzywdzące polską ludność Śląska wyniki, Korfanty hamował z całej siły wybuch powstania, licząc na to, że wytarguje u imperialistów jakiś skrawek ziemi śląskiej dla Polski. Taką samą politykę prowadzili zresztą piłsudczycy, którzy, pozabawieni jakichkolwiek wpływów na masy, opanowali konspiracyjne kierownictwo Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i stamtąd prowadzili podjazdową walkę z Korfantym o władzę; czołową osobistością tej grupy był późniejszy sanacyjny wojewoda śląski Grażyński.

Ale konszachty korfantych i grażyńskich nie na wiele się zdały. Natychmiast po plebiscycie klasa robotnicza pod kierownictwem KP Górnego Śląska przystąpiła do wielkiej akcji strajkowej, wysuwając obok postulatów ekonomicznych także polityczne żądania wyzwolenia narodowego; walkę tę prowadzili ramię w ramię robotnicy polscy i niemieccy. Walka strajkowa przybierała na sile przez cały kwiecień, a jej punktem kulminacyjnym miała być zwołana w Zabrze konferencja rad zakładowych z całego Śląska dla wskrzeszenia Rady Robotniczej, która ujęłaby w swe ręce kierownictwo walki rewolucyjnej.

Dopiero wówczas, gdy Korfanty i piłsudczycy ujrzeni, że ruch wyzwolenczy całkowicie wymyka się spod ich kontroli, zdecydowali się na natychmiastowe wywołanie powstania zbrojnego — gdyż w innym wypadku powstanie wybuchłoby bez nich i przeciw nim.

Gdy rozpoczęty 2 maja 1921 roku strajk powszechny przerosł nazajutrz w powstanie zbrojne, którego dyktatorem ogłosił się Korfanty, tegoż dnia w nocy skierowanej do mocarstw imperialistycznych tłumaczył się on pokornie: „Oświadczam uroczyście, że uczyniłem wszystko, co było w moich siłach, aby zapobiec zbrojnemu powstaniu i zakłóceniu porządku publicznego. Ludność samorzutnie rozpoczęła strajk generalny... Ludność samorzutnie pochwyciła za broń“. A później w nocy do Lloyd Georgea Korfanty pisał: „Aby przeciwdziałać temu, by ruch ten nie zamienił się w anarchię i bolszewizm, stanąłem na jego czele“.

Szczyt zdrady osiągnął jednak Korfanty rozpoczynając już kilka dni po wybuchu powstania rokowania z Komisją Międzysojuszną, a następnie nie czekając na ich wynik — ogłosił 10 maja manifest o rzekomym „zwycięstwie”, o zawieszeniu broni na linii demarkacyjnej i o likwidacji powstania. Ten oszukańczy manifest pociągnął za sobą wycofanie oddziałów powstańczych z szeregu miejscowości, okupowanych następnie przez nacierające wojska Hoefera, które zajęły dogodnie pozycje do nowych ataków na pozycje powstańcze wokół Góry Anny.

Tak więc wszystkie ówczesne potęgi mieli powstańcy przeciwko sobie. Na froncie walczyły wybrane oddziały niemieckiej Reichswehry i faszystowskie formacje ochotnicze, poprzednicy hitlerowskich SS-manów. Na arenie międzynarodowej imperjaliści anglo-amerykańscy czynili wszystko, by poskromić „buntowników” i przywrócić na Śląsku „prawowitą” władzę niemieckich kapitalistów. Watykan potępił powstańców, popierał hakatystowskie zapędy biskupa wrocławskiego Bertrama i podległej mu hierarchii kościelnej. Rząd burżuazyjnej Polski z Piłsudskim i Witosem na czele odgrodził się od walczącego Śląska, bo cenniejsza mu była opieka imperialistycznych podżegaczy wojennych i przyjaźń niemieckiej reakcji, z którą wspólny planował najazd na młodą Republikę Rad.

Po stronie walczącego proletariatu Śląska stanęły masy pracujące całego świata. Powstańcy nie zawiedli się, licząc na pomoc i solidarność robotników na całym świecie.

Ale ani ta solidarność, ani bohaterstwo i poświęcenie żołnierzy powstańczych spod Góry Anny i Kędzierzyna, nie mogło przeważać szali — zwycięstwo wywalczone na placu boju zaprzaszczono zostało w kancelariach i gabinetach. Burżuazja polska, broniąc swych egoistycznych interesów klasowych, zaprzedała lud śląski niemieckim i międzynarodowym kapitalistom.

Trzeba było dopiero wspaniałego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad szturmowym oddziałem imperializmu światowego — nad hitlerowską machiną wojenną, trzeba było przejęcia władzy w Polsce przez lud pracujący, by odwieczne cele i marzenia śląskich robotników i chłopów doczekały się realizacji.